

Zuzanna Kasprzyk, Katarzyna Kuś

Problem Fregego–Geacha — semantyczne kłopoty ekspresywizmu

WPROWADZENIE

Celem filozofii moralnej jest opisanie, usystematyzowanie oraz uzasadnienie podstawowych intuicji dotyczących natury moralności. Do takich podstawowych intuicji należą przekonania o tym, że wartości moralne istnieją obiektywnie oraz że można je poznać i opisać, a na podstawie nabytej o nich wiedzy działać, porządkować relacje społeczne i uzasadniać oczekiwania względem innych ludzi. Aby moralność pełniła tego rodzaju funkcje, konieczne jest takie jej uzasadnienie, by można było uznać, że dobro i zło są rzeczywistymi własnościami istniejącymi w świecie, przekonania moralne mogą być uzasadnione, a wyrażające je sądy prawdziwe. Do tego celu konieczne jest zaangażowanie ontologii, epistemologii i semantyki moralnej. We współczesnej metaetyce można zaobserwować wyraźną polaryzację stanowisk względem możliwości takiego uzasadnienia. Z jednej strony wyłaniają się koncepcje realistyczne, według których poznawanie moralności i opisywanie jej w języku przebiega w taki sam sposób, co poznawanie i opisywanie rzeczywistości naturalnej; z drugiej strony koncepcje antyrealistyczne, przeczące temu, by poznanie moralne było wartościowe, a język moralności odnosił się do czegokolwiek.

Opozycja między moralnym realizmem a moralnym antyrealizmem wynika z zasadniczej trudności związanej z dyskursem moralnym oraz — jeżeli można tak powiedzieć — z „polityki” jej usunięcia. Dyskurs moralny z istoty swojej ma charakter normatywny i zazwyczaj przybiera formę quasi-rozumowań, w których na podstawie opisowej wiedzy o faktach formułuje się konkluzje preskryptywne, tzn. takie, które mają stanowić obiektywną rację działania. Aby można było uznać tego typu twierdzenia za prawdziwe — tj. obiektywnie wiążące — należałoby przyjąć, że fakty, któ-

rych zachodzenie stwierdzone jest w tych wypowiedziach, mają obiektywną własność angażowania ludzkiej woli. Mackie twierdził, że tego typu fakty byłyby „metafizycznie dziwaczne” i odrzucił możliwość takiego rozstrzygnięcia [1977, s. 38]. Trudność ta sprawia, że podejmowane współcześnie próby usystematyzowania dyskursu moralnego prowadzą do rozwiązań radykalnych, np. do redukcjonizmu, na którego gruncie utożsamia się własności moralne z naturalnymi i w ten sposób pozbawia je ich normatywnego waloru; bądź prowadzą do emotywizmu, podkreślającego normatywność wypowiedzi moralnych, ale przeczącego temu, by miały one wartość semantyczną i odnosiły się do rzeczywistych własności. W ciągu ostatnich dwudziestu lat badania prowadzone na gruncie metaetyki skupione były na szczegółowych zagadnieniach epistemologii i semantyki moralnej dotyczących takiego uzasadnienia podstawy rozumowań moralnych, które z jednej strony czyniłoby zażość potocznym intuicjom dotyczącym normatywnej natury moralności, a z drugiej nie popadało w żadną z wymienionych skrajności. W niniejszym artykule postaramy się, po pierwsze, opisać koncepcje ekspresywizmu i quasi-realizmu, które tak jak emotywizm krytykują realistyczne ujęcie uzasadnienia dyskursu moralności, uzupełniają jednak klasyczną koncepcję emotywizmu o elementy służące wyjaśnieniu quasi-opisowej formy języka moralnego; po drugie omówimy i przeanalizujemy trudność wiążącą się z tymi koncepcjami, która w literaturze określana jest jako „problem Fregego–Geacha”.

I. EKSPRESYWIZM A PROBLEM FREGEGO–GEACHA

1. Emotywizm

Emotywizm jest moralnym antyrealizmem i non-kognitywizmem, co znaczy, że do tego nurtu należą teorie etyczne, na których gruncie kwestionuje się istnienie faktów i własności moralnych, przeczy temu, by przekonania moralne miały charakter poznawczy, a sformułowane w odniesieniu do nich sądy uznaje się za pozbawione sensu. Według tej koncepcji, nikt, kto formułuje przekonania i sądy moralne, nie odnosi się do żadnej obiektywnie istniejącej rzeczywistości, lecz komunikuje swoje emocjonalne nastawienie wobec określonych sytuacji lub przedmiotów.

Do emotywistycznego nurtu w metaetyce zaliczyć należy koncepcje znaczenia języka moralności wyrastające z nurtu logicznego pozytywizmu, takie m.in. jak teorie autorstwa Stevenson'a lub Ayera. W świetle pozytywizmu logicznego za sensowne i ewentualnie prawdziwe można uznać jedynie te sądy, które mają charakter analityczny, a także te, których treść można sprowadzić do danych obserwacyjnych i które można zweryfikować empirycznie. Zdaniem Ayera sądy moralne nie zaliczają się do żadnej z tych kategorii, ponieważ nie są ani zdaniem analitycznymi, ani nie można ich zweryfikować opierając się na doświadczeniu zmysłowym, a także ich treści nie da się zredukować do danych wrażeniowych. Dlatego jego zdaniem należy

uznać, że sądy i wypowiedzi moralne są pozbawione poznawczego sensu, a jedyne znaczenie, jakie można im przypisać, to tzw. znaczenie ematywne.

W świetle emotywizmu język moralności nie służy opisywaniu ani własności moralnych, ani wypowiedaniu sądów prawdziwych, lecz ekspresji postaw emocjonalnych, a także komunikowaniu woli i oczekiwań [Stevenson 1959, s. 274-275]. Zdaniem emotywiistów takiego zdania jak np. „Męczenie kotów jest złe” nie tylko nie można traktować jako opisu faktu, lecz także nie można interpretować go jako relacji ze stanów wewnętrznych podmiotu, które mogłyby być ujęte w zdaniu „Odczuwam dezaprobatę wobec aktu męczenia kotów”. Emotywizm jest stanowiskiem jeszcze bardziej radykalnym względem treści i odniesienia wyrażań moralnych, w jego świetle bowiem wypowiadając sąd moralny, nie wypowiada się raportów ze stanów wewnętrznych, lecz „rozpyła” na świat swoje emocjonalne nastawienie wobec pewnych działań [Blackburn 1984, s. 170-171]. Znaczy to, że koncepcje należące do tego nurtu całkowicie deprecjonują dyskurs moralny — tj. argumentowanie na rzecz określonych rozstrzygnięć w oparciu o przekonania — i sprowadzają go do właściwych gatunkowi *homo sapiens* zachowań społecznych lub stadnych opisywanych przez etologię. Motyw bądź afekt wyrażany w wypowiedziach moralnych nie jest tu traktowany jako świadomy wyraz woli lub w pełni uświadomione — czyli w jakiś sposób uzasadnione — pragnienie, ale jako prosta emocja, bodziec reaktywny lub podszyta mechanizmami fizjologicznymi uporczywa skłonność. Wydaje się, że zdaniem emotywiistów wypowiedź: „Męczenie kotów jest obiektywnym złem” może być zastąpiona wyrażeniem: „Męczenie kotów be!”. W ujęciu tych koncepcji internalizm etyczny — tj. stanowisko, zgodnie z którym konkluzje moralne są jednocześnie racjami działania — jest pozbawiony swojego filozoficznego znaczenia. Ayer mocno krytykował odwoływanie się do intuicji moralnych zakorzenionych w potocznym myśleniu o świecie, które bliskie jest nieredukcjonistycznym teoriom realizmu moralnego. Jego zdaniem informacji pozyskanych na drodze intuicji nie da się w żaden sposób sprawdzić, a fakt, że dla jednych osób ta sama rzecz wydaje się intuicyjnie niepowątpiewalna, podczas gdy dla innych, dokonujących analogicznego aktu intuicji, wydaje się wątpliwa, świadczy o tym, że fakt istnienia przekonań moralnych opierających się na przeświadczeniach jest nieistotny i bezwartościowy pod względem eksplanacyjnym [Ayer 1952, s. 106].

Emotywizm jest teorią elegancką metodologicznie, jednak ceną, którą za to ponosi, jest nadmierny radykalizm, a co za tym idzie, i mała wiarygodność. Gdyby język moralności był bezużyteczny, wypowiedzi moralne zniknęłyby w trakcie rozwoju społeczeństw z języka potocznego, a tak się nie stało. Gdyby nie można było argumentować moralnie, tzn. przekonywać się nawzajem, że pewne działania są pożądane, a inne nie, ludzie by tego nie robili, a jednak argumentacja taka jest w ciągłym użyciu. Co więcej, można nawet powiedzieć, że wszelka argumentacja, zarówno ta dotycząca działania, jak i ta związana z poznaniem naukowym jest przesyciona normatywnością i *de facto* nie może się bez niej obyć [Putnam 2002, s. 137-140]. Ponadto w obrębie emotywizmu nie wyjaśniono, dlaczego tego typu wypowiedzi ematywne nie są uznawane za bełkot syntaktyczno-semantyczny lub po prostu za błąd.

Skoro ludzie mówią o świecie tak, jakby istniały w nim przedmioty wartościowe, choć w istocie nie istnieją, to dlaczego język tak ewoluował, że wciąż funkcjonują w nim formy rzekomo bezużyteczne? Częściowej odpowiedzi na to pytanie udzielili współcześni zwolennicy emotywistycznych rozstrzygnięć w semantyce moralnej.

2. Ekspresywizm

Zdaniem współczesnych zwolenników emotywizmu, mimo że sądom moralnym nie można przypisywać wartości poznawczej, dyskurs moralny wcale nie jest bełkotem przypominającym gaworzenie dziecka lub złowrogie pomruki tłumu typu: „Kowalski buu”. Teoriami emotywistycznymi, które bronią sensowności moralnych rozważań i na których gruncie internalizm nabiera filozoficznego wyrazu, są quasi-realizm (lub projektywizm) Blackburna oraz ekspresywizm norm Gibbarda.

Język dyskursu moralnego posiada formę realistyczną, co sugeruje, że za jego pośrednictwem orzeka się o realnie istniejących faktach i własnościach moralnych. Zdaniem Blackburna jest to takim samym złudzeniem jak to, które zachodzi podczas opisywania kolorowych przedmiotów. Kiedy spostrzega się różę, przypisuje się jej własność czerwieni, mimo iż czerwień nie jest rzeczywistą własnością róży, ale czymś, co powstaje w mózgu obserwującego ją podmiotu. W wypadku opisywania sytuacji moralnych zachodzi podobny mechanizm [Miller 2005, s. 39-40]. Określając osoby i sytuacje jako złe lub dobre, przypisuje się im własności moralne, które są projekcjami podmiotu, a nie rzeczywistymi własnościami odkrywanymi w przedmiotach. Wypowiedzi moralne, podobnie jak wypowiedzi o kolorach, mogą zostać uznane za sensowne i zyskać status quasi-obiektywności. Tak, jak budowa organów zmysłów i odpowiedzialnych za percepcję ośrodków w mózgu pozwala na widzenie czerwieni, tak samo organizacja ludzkiego organizmu determinująca to, co człowiek uznaje za przyjemne i zaspokajające jego potrzeby, pozwala mu rozeznawać rzeczywistość jako godną pożądania, dobrą itp. [Blackburn 1998, s. 4-13]. Mimo że nie można liczyć na obiektywność w wypadku postrzegania kolorów tak samo, jak nie można jej osiągnąć w doświadczeniu moralnym, to należy uznać, że zarówno mówienie o kolorach, jak i mówienie o dobru jest sensowne i że można się co do obydwu tych kwestii wzajemnie porozumiewać [Blackburn 1993, s. 207]. Kilka osób może na drodze wspólnych obserwacji ustalić, co oznacza termin „czerwony”, a następnie na tej podstawie, z większym lub mniejszym prawdopodobieństwem, weryfikować sądy postrzeżeńiowe. Podobnie jest w wypadku rozważań moralnych. Kilkoro ludzi może, opierając się na wiedzy o swoich naturalnych potrzebach i pragnieniach, określić znaczenie terminu „dobry” i w odniesieniu do tego ustalić pewne standardy właściwego dla nich dyskursu moralnego. Obydwa rodzaje sądów mają charakter sądów sensownych i do pewnego stopnia obiektywnych.¹

¹ Opisywaniem natury i sposobu istnienia dyskursu moralnego przy wykorzystaniu porównania do procesu poznawania jakości wtórnych zajmowali się także J. Mc Dowell, Geach i inni współcześni metaetycy.

Właśnie dlatego internalizm etyczny na gruncie tej teorii nabiera filozoficznego znaczenia. Jeżeli bowiem wypowiedź moralna ma sens i jest w pewien szczególny sposób obiektywna, to nie polega ona tylko na ekspresji emocjonalnych bodźców i może zostać uznana za motyw lub w pełni świadome pragnienie, które o ile zostanie wyrażone w wypowiedzi, jest dla jej odbiorców czytelną informacją. Informacja ta może być brana pod uwagę w rozważaniach dotyczących działania, dlatego odbierana jest tak, jakby była rzeczywistym opisem i „funkcjonuje” w języku tak, jakby jej nośnikiem było pełnowartościowe twierdzenie.

Takie ekspresywistyczne ujęcie języka moralnego wyjaśnia, dlaczego zachowała się jego realistyczna forma, a także dlaczego prowadzone na jego gruncie rozumowania wydają się sensowne i okazują się skuteczne. Ujęcie to napotyka jednak trudności, gdy odniesie się je do kontekstu semantycznego.

3. Problem Fregego–Geacha

Problem ten pojawił się w literaturze metaetycznej za sprawą Petera Geacha, który nawiązując m.in. do filozofii Fregego, wyeksponował to zagadnienie [1960 oraz 1965]. Wskazana przez Geacha trudność staje się jaskrawo widoczna, gdy potraktuje się ekspresywizm przede wszystkim jako stanowisko w kwestii znaczenia terminów moralnych. Wówczas ekspresywizm okazuje się tezą, zgodnie z którą zdania zawierające predykaty moralne nie mają charakteru deskryptywnego, a sądom moralnym nie można przypisać wartości prawdy lub fałszu. W takim ujęciu funkcją semantyczną zdań moralnych nie jest konstatowanie, lecz wyrażanie emocji. Terminy moralne są jednak częścią języka naturalnego i pełnią w nim *prima facie* taką samą funkcję, co terminy deskryptywne. Występują w zdaniach twierdzących, są często poprzedzane funktorem intensjonalnym, np. *Zuzanna myśli, że męczenie kotów jest złe*, ponadto mogą być częścią zdań stwierdzających wartość logiczną, np. „*Męczenie kotów jest złe*” *jest zdaniem fałszywym*. Zarzut kryjący się pod tzw. problemem Fregego–Geacha odwołuje się do tego, że na gruncie ekspresywizmu ignoruje się możliwe konteksty semantyczne, w których mogą występować wyrażenia moralne, i zbyt pośpiesznie formułuje wnioski dotyczące funkcji języka normatywnego. Zdanie moralne może np. występować w strukturach argumentacyjnych jako poprzednik implikacji. Intuicyjnie poprawne wydaje się bowiem następujące wnioskowanie, w którym przesłankami są zdania o treści moralnej:

- P1. *Męczenie kota jest złe.*
 P2. *Jeżeli męczenie kota jest złe, to namawianie Katarzyny do męczenia kota jest złe.*
-
- W. *Zatem: Namawianie Katarzyny do męczenia kota jest złe.*

Jednak według ekspresywizmu zdania moralne wyrażają postawy jedynie w kontekstach asertorycznych, P2. ma natomiast formę implikacji, dlatego nie można przyjąć,

by miało ono znaczenie emotywnie. Aby sylogizm był poprawny, zdanie *Męczenie kota jest złe* musi znaczyć to samo w P1. co i w P2. W przeciwnym bowiem razie zostanie obciążone błędem ekwiwokacji. Ponadto zgodnie z przyjmowanymi założeniami zdania moralne nie są zdaniami w sensie logicznym, zatem zadaniem ekspresywizmu jest wyjaśnienie, dlaczego możliwe jest budowanie poprawnych sylogizmów moralnych. Aby przekonać się, że sylogizm jest prawidłowy, wystarczy zrobić tabelkę prawdziwościową i sprawdzić, czy istnieje wypadek, w którym przesłanki są prawdziwe, a wniosek fałszywy. Zwolennikami ekspresywizmu, którzy sformułowali odpowiedź na problem Fregego–Geacha, byli Blackburn, Gibbard i Wright. W niniejszej pracy skupimy się przede wszystkim na rozwiązaniu Blackburna.

4. *Quasi-realism* Blackburna a problem Fregego–Geacha

Jedną z odpowiedzi na problem Fregego–Geacha jest zaproponowana przez Blackburna koncepcja składni języka moralnego. Zgodnie z nią zdania moralne wiążą się z reakcjami emocjonalnymi na pewne cechy świata i z moralnymi na nie odpowiedziami, a aprobatą i dezaprobatą są wynikiem kombinacji nastawień. Co w takim razie dzieje się w sytuacjach, w których dochodzi do sformułowania zdania poza kontekstem asertorycznym? Blackburn proponuje wprowadzenie operatorów „Buu!” i „Huraa!” i zamianę implikacji okresu warunkowego na koniunkcję. Semantyka koniunkcji przedstawia się następująco: koniunkcja jest prawdziwa, gdy obydwa jej człony są prawdziwe, fałszywa, gdy jest odwrotnie lub gdy tylko jeden jej człon jest prawdziwy. Takie rozwiązanie pozwoliłoby wyjaśnić zdanie P2. jako łączące dwa zaangażowania i zarazem prawidłowe w takim kontekście. Wydaje się to rozwiązaniem niewystarczającym, gdyż z łatwością można sobie wyobrazić sytuacje, w których łączy się ze sobą dwa zdania, które nie są tak ściśle ze sobą powiązane, jak zdania o formie okresu warunkowego, np.: *Męczenie kotów jest złe i polityka zagraniczna USA wobec Iraku jest zła*. Blackburn jest świadom tej trudności i sugeruje, by takie zdania moralne jak: *Jeżeli męczenie kotów jest złe, to namawianie Katarzyny do męczenia kota jest złe* uznawać za wyrażenie aprobaty wobec wrażliwości moralnej łączącej w sobie dwie dezaprobaty: dezaprobatę wobec męczenia kota oraz dezaprobatę wobec namawiania Katarzyny do męczenia kota. W takim ujęciu rozumowanie można zapisać w następujący sposób:

- P1. *B!* (*Męczenie kota*)
 P2. *H!* [*B!* (*Męczenie kota*); *B!* (*Namawianie Katarzyny do męczenia kota*)]
 Zatem: *B!*(*Namawianie Katarzyny do męczenia kota*)

Jednak rozwiązanie z połączeniem dwóch dezaprobat w jednej aprobacie nie rozwiązuje trudności dotyczącej wynikania logicznego między dwiema pierwszymi przesłankami a konkluzją — można wciąż zadawać pytanie o to, na czym się opiera i z czego wynika owo połączenie. Co stałoby się z osobą, która łączyłaby zaangażo-

wanie wobec przesłanek z brakiem zaangażowania wobec konkluzji? Blackburn odpowiada, że byłaby to osoba niezdolna do połączenia postaw emocjonalnych, które w istocie aprobuje — nie potrafiłaby połączyć oburzenia wobec męczenia kota z oburzeniem wobec namawiania Katarzyny do męczenia kota, choć w istocie jest osobą wyznającą słuszność oburzenia wobec obu tych sytuacji. Blackburn twierdzi, że tego rodzaju osoby mają podzieloną wrażliwość, która nie pozwala im odnieść się do dwóch wypadków z dystansu [Blackburn, 1984, s. 195]. Skoro istnieją osoby, które nie potrafią dostrzec relacji wynikania logicznego między zdaniami opisowymi tworzącymi argument i nie uznaje się na tej podstawie, że wynikanie nie zachodzi, to tak samo można uznać, że to, iż jakaś osoba nie potrafi połączyć dwóch dezaprobat w jednej aprobacie, nie świadczy o tym, że do takiego połączenia zazwyczaj nie dochodzi. Mogą trafić się bowiem osoby, które nie będą w stanie zaaprobować własnej dezaprobaty wobec jakichś dwóch sytuacji, nie musi to jednak wcale świadczyć o tym, że taka relacja między emocjami jest niemożliwa lub że zdolni do niej są tylko „emocjonalni kuglarze”. Na tej podstawie można przyznać Blackburnowi rację.

II. PROBLEMY Z POJĘCIEM WYRAŻANIA

Zgodnie z ekspresywizmem, gdy wypowiadamy zdania normatywne, wbrew temu, co może się nam zdawać, nie wyrażamy żadnego sądu logicznego, lecz pewną postawę o charakterze niekognitywnym. O ile na wyeksplikowanie różnicy między postawami kognitywnymi a niekognitywnymi przeznaczono dużo wysiłku², o tyle bardzo niewiele analiz zostało poświęconych problemowi tego, co znaczy, że zdanie normatywne *w y r a ż a* pewien stan niekognitywny.³ Właściwie poprzestaje się na założeniu, że mechanizm wyrażania stanów niekognitywnych polega dokładnie na tym samym, co w wypadku wyrażania stanów kognitywnych. Stąd wydaje się, że pojęcie wyrażania uznawane jest za niekontrowersyjne i niewymagające dalszej analizy. W szczególności nie rozważa się kluczowego problemu, jak można je tak wyeksplikować, aby zapewnić mu wszystkie pożądane przez ekspresywidów własności. W dalszej części artykułu będziemy argumentować, że relacja wyrażania, na co wskazują liczne i znacznie różniące się między sobą jej koncepcje, nie jest sama przez się zrozumiała, a w teorii ekspresywidów wysoce tajemnicza. Ekspresywizm, aby mógł stanowić poważną konkurencję dla etycznych koncepcji kognitywistycznych, potrzebuje nie tylko dobrego wyjaśnienia, czym różnią się postawy kognitywne od niekognitywnych, lecz także równie dokładnej teorii tego, co znaczy, że czyjaś wypowiedź *w y r a ż a* jego stan niekognitywny.

Przypomnijmy, jaką rolę pełni pojęcie wyrażania w teorii ekspresywidów. Po pierwsze na wstępie można wykluczyć, że chodzi im o pojęcie „czystej ekspresji”,

² Por. np. *magnum opus* Blackburna „Spreading the Word” [1984] lub A. Gibbard „*Thinking How To Live*” [2003].

³ Wyjątkiem są tu dwie prace M. Schroedera [2008a] i [2008b].

czyli wyrażania, które charakteryzuje się brakiem jakiegokolwiek zorientowania na odbiorcę oraz nie pełni żadnej funkcji reprezentacyjnej. Ludzie wypowiadają różne zdania, które wyrażają ich stany umysłu po to, by coś innym zakomunikować. Relacja wyrażania, która spełniałaby oczekiwania ekspresywiistów, powinna więc zakładać pewną intencję komunikacyjną.

Przynajmniej teoretycznie ekspresywiści mają dwie drogi wyjaśniania tego, na czym polega istotna dla nich relacja wyrażania. Po pierwsze mogliby postulować dwie różne relacje wyrażania w zależności od tego, czy to, co wyrażane, jest stanem kognitywnym (przeciwdziedzina tej relacji byłby zbiór konkretnych przekonań lub zbiór przekonań-typów), czy stanem niekognitywnym (przeciwdziedzina tej relacji byłby zbiór konkretnych dezaprobat i aprobat lub zbiór dezaprobat-typów i aprobat-typów). W takim wypadku potrzebna byłaby teoria, która by tłumaczyła, na czym polegają obie relacje i dlaczego w niektórych wypadkach możemy łączyć w jednym zdaniu wyrażanie przekonania z wyrażaniem aprobaty. Ekspresywiści wybierają jednak drugą drogę. Pojęcie wyrażania, które jest zaangażowane w eksplikację tego, czym się różnią zdania deskryptywne od zdań normatywnych, powinno według nich być to samo zarówno w wypadku wyrażania przekonań, jak i wyrażania aprobaty lub dezaprobaty. Jest to między innymi konsekwencją proponowanego przez Blackburna rozwiązania problemu Fregego–Geacha. Podaje on wyjaśnienie, zgodnie z którym struktura rozumowań A i B w poniższej tabeli jest taka sama: oba opierają się na założeniu, że znaczenie całego zdania (w tabeli np. przesłanek P2.) jest funkcją znaczenia jego części (zdania P1. i poprzedniki zdań P2. mają to samo znaczenie)⁴ oraz że działa w ten sam sposób na nie reguła wniosowania. Różnica między tymi wypadkami polega natomiast jedynie na tym, że odnoszą się do różnych stanów umysłu.

A. Stany mentalne propozycyjalne	B. Stany mentalne moralne	C. Stany mentalne propozycyjalne i moralne
P1. Koty są ssakami. P2. Jeżeli koty są ssakami, to karmią młode mlekiem.	P1. Męczenie kotów jest złe. P2. Jeżeli męczenie kotów jest złe, to namawianie Katarzyny do męczenia kota jest złe.	P1. Męczenie kotów jest złe. P2. Jeżeli męczenie kotów jest złe, to Zuzanna nie męczy kotów.
W: Koty karmią młode mlekiem.	W. Namawianie Katarzyny do męczenia kota jest złe.	W: Zuzanna nie męczy kotów.

Aby wyjaśnić problem Fregego–Geacha, ekspresywiści twierdzą, że w obu rozumowaniach A i B zdania w tym samym sensie wyrażają pewne stany umysłu: w A

⁴ Widać, że zgodnie z interpretacją ekspresywistyczną zdania złożone wyrażają złożone stany mentalne, które są funkcjami znaczenia wchodzących w nie prostszych stanów mentalnych. Można więc powiedzieć, że znaczenie złożonych zdań jest funkcją stanów mentalnych, które są wyrażane w części tego zdania.

kognitywne, a w B niekognitywne.⁵ Co więcej, również poprawność rozumowania C, w którym w P2 funktor łączy stan mentalny kognitywny z niekognitywnym, wskazuje na to, że ekspresywiściom powinno chodzić o jedną relację wyrażania. Inaczej w ich teorii byłaby duża luka: brak byłoby wyjaśnienia, dlaczego operatory mogą łączyć ze sobą kilka zupełnie różnych pod względem rodzaju stanów mentalnych lub musieliby wprowadzić kilka operatorów różniących się między sobą tym, jakie zdania łączą ze względu na rodzaj wyrażania, który im przysługuje.

Po trzecie wreszcie, aby uniknąć subiektywizmu, wyrażanie aprobaty dla pewnych działań lub dezaprobaty dla nich nie może pociągać za sobą zdawania sprawy z własnych przekonań na temat akceptowalności lub nieakceptowalności tychże działań. Nie może więc być tak, że zdania:

- (1) „Męczenie kotów jest złe”
- (2) [B! (męczenie kotów)]

są w rzeczywistości skrótem zdania „Nie aprobuję męczenia kotów”. Subiektywizm stoi w wyraźnej opozycji do ekspresywizmu, zgodnie bowiem z tym pierwszym zdaniem moralnym przysługuje wartość logiczna. Zdanie (1) jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy osoba wypowiadająca je sądzi, że męczenie kotów jest złe. Warto tu podkreślić dość oczywistą rzecz. Samo mówienie o wyrażaniu nie sprawia, że nad ekspresywiściami nie wisi groźba popadnięcia w subiektywizm. Subiektywizm można bowiem łatwo wyrazić jako stanowisko, zgodnie z którym, jeżeli pewna osoba mówi: „Męczenie kotów jest złe”, to *wyraża* tym samym swoje przekonanie, że męczenie kotów jest złe.

1. Wypowiedź Z wyraża stan psychiczny S

Zgodnie z teorią języka moralnego Blackburna zdanie (1) w rzeczywistości ma strukturę zdania (2). Powtórzmy, że zdanie to wyraża pewną postawę (dezaprobatę) nadawcy wypowiedzi wobec męczenia kotów i nie jest ani prawdziwe, ani fałszywe. Stąd wszystkie koncepcje, które zakładają, iż wyrażanie jest relacją podobną do denotowania lub odwzorowywania, i przyjmują, że jej przeciwdziedzina jest zbiór sądów logicznych, nie nadają się dla celów ekspresywiistów.⁶ Według Blackburna ani zdanie

- (3) Katarzyna męczy koty

nie wyraża sądu logicznego, że Katarzyna męczy koty, ani zdanie

⁵ Por. dalsza argumentacja za jednym pojęciem wyrażania w [Schroeder 2008b].

⁶ Przykład takich teorii można znaleźć u Lyonsa [1984, s. 143], który definiuje sąd jako to, co jest wyrażane odpowiednim zdaniem oznajmującym, lub u Ossowskiej [1928, s. 147]. Również Bryckiński poświęca im cały rozdział w „Pojęciu wyrażania i idei uzewnętrzniania” [2003, s. 50-56].

(4) Męczenie kotów jest złe

nie wyraża sądu logicznego, że męczenie kotów jest złe. W (3) wyrażane jest natomiast pewne przekonanie będące stanem kognitywnym (a więc takie, które jest prawdziwe lub fałszywe), a w (4) dezaprobatą, której brak tej cechy. Ekspresywiści potrzebują więc teorii, która wyjaśniałaby, w jaki sposób działa wyrażanie w pozbawionych warunków prawdziwości zdaniach języka moralnego. Wyrażanie musi być zatem czymś różnym od oznaczania i znaczenia oraz powinno być stosunkiem zachodzącym między znakiem językowym (zdaniem, wypowiedzią) a przeżyciem psychicznym (myślą, emocją) nadawcy. Istnieją różne stany mentalne, które mogą być wyrażane: niektóre są przekonaniem (stany kognitywne), niektóre pragnieniami, jeszcze inne aprobatą lub dezaprobatą (stany niekognitywne). Zarówno w (5), jak i w (6) mamy do czynienia z jednym i tym samym pojęciem wyrażania:

(5) Zdanie „Koty są ssakami” wyraża przekonanie, że koty są ssakami.

(6) Zdanie „Męczenie kotów jest złe” wyraża dezaprobatę dla męczenia kotów.

Różnica według ekspresywistów między tymi zdaniami polega jedynie na odmiennych stanach psychicznych, które są w obu wypadkach wyrażane. Stąd pomysł Blackburna, że w rzeczywistości w zależności od tematu i celu rozmowy używamy dwóch różnych języków — deskryptywnego i moralnego. Co innego jest wyrażane w każdym z nich:

(5') Wypowiedź W_d w języku deskryptywnym wyraża przekonanie, że P .

(6') Wypowiedź W_m w języku moralnym wyraża dezaprobatę dla X .

Zróznicowanie elementów przeciwdziejiny stosunku wyrażania nie powoduje jednak, że czym innym jest wyrażanie stanów kognitywnych i niekognitywnych. Warto przy tym jeszcze raz podkreślić przywiązanie ekspresywistów do pewnej wersji mentalizmu. Zgodnie z tą koncepcją zdania języka deskryptywnego nie są zdaniami o świecie, a swoją treść propozycjonalną zawdzięczają stanom mentalnym, które wyrażają. Zdania języka normatywnego nie są natomiast zdaniami o obiektywnych wewnętrznych stanach, lecz je wyrażają.

W dalszej części artykułu przedstawimy kilka teorii tego, co znaczy, że pewna wypowiedź coś wyraża. Są to koncepcje, które powstały, aby wyjaśniać, na czym polega wyrażanie zdań języka deskryptywnego. Przypomnijmy jednak, że pojęcie wyrażania jest według ekspresywistów pojęciem nieproblematycznym, ponieważ niezależnie od rodzaju wyrażanych stanów mentalnych (kognitywnych lub niekognitywnych) mamy do czynienia z dokładnie tą samą relacją wyrażania. Gdyby udało się znaleźć taką teorię tego, co znaczy wyrażanie w wypadku języka deskryptywnego (a takich powstało przynajmniej kilka), oraz taką, która spełniałaby wszystkie nakładane na nią przez ekspresywistów warunki, to ekspresywizm mógłby przy-

najmniej głosić, że ma spójną i kompletną teorię dla swojego kluczowego pojęcia. W kolejnych akapitach poddamy ocenie ze względu na użyteczność dla ekspresywizmu dwie teorie wyrażania — odwołującą się do pojęcia oznaki oraz definiującą wyrażanie jako relację przyczynową.

2. Wyrażanie definiowane za pomocą pojęcia oznaki

Wypowiedź (to, że się wypowiedziało zdanie *Z*) można traktować jako oznakę tego, iż dana osoba znajduje się w pewnym stanie psychicznym. Niezależnie od pewnych dalszych rozstrzygnięć na temat tego, czy wypowiedź *Z* jest wskaźnikiem, oznaką czy symptomem stanu osoby wypowiadającej *Z*, zakłada się istnienie pewnej naturalnej relacji między stanem mentalnym a wypowiedzią go wyrażającą. Wypowiedź *Z* jest więc w pewien sposób związana z faktem, że pewna osoba znajduje się w danym stanie psychicznym, a sama wypowiedź zostaje sformułowana, ponieważ ktoś ma dany stan.

Koncepcja odwołująca się do pojęcia oznaki zrobiła dużą karierę filozoficzną. Tutaj pokażemy jej dwa warianty oraz będziemy przekonywać, że żaden z nich nie jest dobrym wyjściem dla ekspresywistów.

2.1. POJĘCIE WYRAŻANIA W „BADANIACH LOGICZNYCH” HUSSERLA

Jedną z pierwszych nowoczesnych koncepcji tego, na czym polega relacja wyrażania, została przedstawiona w „Badaniach logicznych” przez Husserla. Jest to rozwiązanie, zgodnie z którym wyrażanie łączy się ściśle z pojęciem znaku wskazującego (oznaki). Relacja wyrażania zachodzi między tym, co wyrażane — pewnymi przeżyciami osoby, która je wyraża — a tym, co jest wyrażające i wskazujące wyrażane przeżycia. Z punktu widzenia ekspresywistów natomiast wyrażane są przeżywane stany mentalne, zarówno kognitywne, jak i niekognitywne, a to, co wyrażające, jest zdaniami języka naturalnego, zarówno deskryptywnego, jak i moralnego.

Choć pojęcie oznaki sprawia pewne trudności ontologiczne — nie do końca jest jasne, czy wszystkie oznaki są zdarzeniami — przyjmijmy, że oznaka jest relacją między dwoma zdarzeniami. Oznaką może więc być akt sformułowania jakiegoś zdania lub akt użycia tego zdania jako czegoś, co ma coś wyrażać. Analizując pojęcie oznaki u Husserla, Brykczyński [2003, s. 12] rekonstruuje następującą jej definicję: „Zdarzenie *S* jest oznaką zdarzenia *S'* dla osoby *O* na gruncie zależności *H* wtedy i tylko wtedy, gdy zdarzenie *S* jest oznaką zdarzenia *S'* dla każdej osoby”. W wypadku ekspresywistów zależność *H* jest pochodną mentalizmu, zgodnie z którym sens zdań jest zależny od wyrażanego przez nie stanu mentalnego. Zakładają oni mianowicie, że istnieje pewna zależność empiryczna (odpowiadająca w definicji Husserlowskiej zależności *H*) między wypowiedzianymi zdaniami a stanami umysłu osoby je wypowiedzianej. Tak więc wyrażanie jest relacją, za pomocą której można wywnioskować z zajścia pewnego zdarzenia (wypowiedzenia pewnego zdania) za-

chodzenie jakiegoś innego zdarzenia (posiadanie pewnego stanu mentalnego). Przyjmując husserlowskie eksplikacje, można pokusić się o następujące równoważności:

- (7) „Koty są ssakami” wyraża przekonanie osoby *O*, że koty są ssakami wtedy i tylko wtedy, gdy to, że osoba *O* mówi: „Koty są ssakami”, jest oznaką jej stanu umysłu — przekonania, że koty są ssakami.
- (8) „Męczenie kotów jest złe” wyraża dezaprobatę osoby *O* dla męczenia kotów wtedy i tylko wtedy, gdy to, że osoba *O* mówi: „Męczenie kotów jest złe”, jest oznaką jej stanu umysłu — dezaprobaty dla męczenia kotów.

Ekspresywiści nie mogą przyjąć jednak takiej koncepcji wyrażania jako oznaki z przynajmniej kilku powodów. Dla Husserla tym, co wyrażane, były treści logiczne — a więc bez pewnych zmian ekspresywista nie może zgodzić się z analizą pojęcia wyrażania w kategoriach oznaki. W wypadku bowiem zdań moralnych nie mamy do czynienia z treściami logicznymi, lecz niekognitywnymi stanami umysłu. Istnieją jednak powody, dla których przeprowadzenie potrzebnych ekspresywiście zmian nie jest łatwe. Jak widzieliśmy, Husserl w definicji wyrażania posługuje się pojęciem oznaki, co znaczy, że użycie pewnych zdań jako wyrażen implikuje przeżywanie myśli werbalnych [Brykczyński 2003, s. 37]. O ile nie jest to problem, gdy mówimy o stanach kognitywnych takich, jak przekonania, o tyle wręcz z definicji w wypadku stanów niekognitywnych nie może chodzić o jedynie przeżywanie myśli werbalnej.

Po drugie istnieje problem, który będzie się przewijał również przy analizie następnych definicji wyrażania, a który wiąże się z aktualnym posiadaniem lub byciem aktualnie w danym stanie umysłu. Wydaje się bowiem, że nie każdemu użyciu konkretnego zdania towarzyszy odpowiedni stan umysłu, niezależnie od tego, czy jest on kognitywny, czy nie. Problemem dla tego rozwiązania są, niewątpliwie istniejące w codziennej komunikacji, wypadki nieszczerości.⁷ Z podanych wyżej definicji wyrażania wynika, że można wyrażać tylko te stany mentalne, które się aktualnie ma. Tak więc na podstawie tego, co dana osoba mówi, można dokonać bezpośrednio wnioskowania o jej wewnętrznych stanach mentalnych. Nie jest natomiast jasne, co dzieje się, jeżeli osoba *O* będzie chciała powiedzieć nieprawdę. Konsekwentnie rzecz biorąc, będziemy musieli twierdzić, że w wypadku kłamców zdania, które są przez nich wypowiedzane, wyrażają coś innego niż w wypadku osób prawdomównych. Pojęcie wyrażania opierające się na pojęciu oznaki nie jest zależne od intencji komunikacyjnej nadawcy, zakłada bowiem jedynie, że istnieje empiryczny związek między wyrażaniem danego zdania a stanem mentalnym. Żeby jednak taka relacja zachodziła, to, co wyrażane — w tym wypadku pewien stan mentalny — musi aktualnie istnieć. Z samej definicji kłamania wynika jednak, że osoba wyrażająca dane

⁷ Por. również Schroeder [2008a].

zdanie nie ma stojącego za nim przekonania lub nie czuje odpowiedniej dezaprobaty. Jak podkreśla Schroeder, aby kłamstwo było możliwe, wypowiedzane zdania muszą wyrażać to samo, niezależnie od tego, czy wyrażając je, chcemy być szczerzy, czy nie. Oznacza to, że musi istnieć możliwość wyrażania stanu mentalnego, nawet jeśli mówiący nie jest w tym stanie w danej chwili.

2.2. AJDUKIEWICZA KONCEPCJA WYRAŻANIA

W artykule „Okres warunkowy a implikacja materialna” Ajdukiewicz proponuje następującą eksplikację tego, co znaczy, że czyjaś wypowiedź wyraża jej stan mentalny:

Powiedzieć bowiem, że wypowiedź *W* osobnika *O* wyraża na mocy zwyczaju językowego jego stan *S* — to tyle, co — wypowiedź *W* wygłoszona przez osobnika *O* jest dla słuchacza znającego zwyczaj językowy oznaką jego [osobnika *O* — *Z.K.* i *K.K.*] stanu *S*, czyli wypowiedź *W* wygłoszona przez osobnika *O* pozwala się słuchaczowi znającemu zwyczaj językowy domyślić, że osobnik *O* jest w stanie *S* [Ajdukiewicz 1985, s. 155].

Jak widać od razu, koncepcja Ajdukiewicza spełnia przynajmniej pierwszy z wyżej wymienionych warunków nakładanych przez ekspresywistów na pojęcie wyrażania: zakłada, że relacja wyrażania jest, a przynajmniej może być, zorientowana na odbiorcę, a samo odwołanie się do pojęcia oznaki pozwala ufać, że będzie można pokazać, iż wyrażanie przynajmniej częściowo pełni funkcje reprezentacyjne.

Brykczyński proponuje w następujący sposób rekonstruować podaną wyżej Ajdukiewicza definicję wyrażania:

Zdanie *Z* wyraża w języku *J* przy użyciu przez osobę *O* subiektywny stan *S* wtedy i tylko wtedy, gdy dla każdej chwili *t*: użycie przez osobę *O* w chwili *t* zdania *Z* jako zdania języka *J* jest na gruncie jakiejś empirycznie obowiązującej zależności konstytutywnej dla języka *J* oznaką znajdowania się osoby *O* w chwili *t* w subiektywnym stanie *S* [Brykczyński 2003, s. 42].

Stosując tę eksplikację do analizowanych w naszej pracy dwóch rodzajów zdań, otrzymujemy:

- (9) Zdanie „Koty są ssakami” użyte przez osobę *O* wyraża w języku polskim przekonanie *O*, że koty są ssakami wtedy i tylko wtedy, gdy użycie tego zdania jest oznaką, że *O* jest przekonany, że koty są ssakami.
- (10) Zdanie „Męczenie kotów jest złe” użyte przez osobę *O* wyraża w języku polskim dezaprobatę *O* dla męczenia kotów wtedy i tylko wtedy, gdy użycie tego zdania jest oznaką, że *O* czuje dezaprobatę dla męczenia kotów.

U Ajdukiewicza silnie przeciwstawione jest to, co zdanie stwierdza, temu, co zdanie wyraża. Zdanie, które wyraża przekonanie osobnika o tym, że dany stan rzeczy zachodzi, równocześnie stwierdza zachodzenie pewnego obiektywnego stanu rzeczy. Wypowiedź, w której jest stwierdzane zachodzenie czegoś, jest prawdziwa

(jeżeli stwierdzany stan zachodzi) lub fałszywa (jeżeli stan ten nie zachodzi). Różnica między stwierdzaniem a wyrażaniem jest szczególnie wyraźnie widoczna, gdy zastanowimy się, czego dowiadujemy się z tego, że ktoś wypowiada dane zdanie. Aby dowiedzieć się o stanie rzeczy stwierdzanym w danym zdaniu, trzeba uwierzyć, że to, co głosi, jest prawdą. Natomiast na samej podstawie tego, że ktoś wypowiada dane zdanie, jeżeli tylko rozumie się jego sens, można dowiedzieć się, jaki jest subiektywny stan osoby je wypowiadającej [Ajdukiewicz 1985, s. 254-256].

Z powodu możliwej nieszczerości raczej należałoby jednak mówić, że z czyjejś wypowiedzi można się dowiedzieć, jaki stan subiektywny osoba mówiąca chce, by adresaci uznali, że jej przysługuje.⁸ Wydaje się, że intuicje te nie były też obce Ajdukiewiczowi, gdy zwracał uwagę, iż możemy mieć do czynienia z właściwym lub niewłaściwym użyciem zdań:

Jeśli osoba wymawiająca dane zdanie znajduje się w subiektywnym stanie tego rodzaju, jaki zdanie to zgodnie ze zwyczajem językowym wyraża, wówczas mówimy, że zdanie to zostało użyte w sposób *właściwy*, jeśli się zaś w takim stanie nie znajduje — że zostało użyte w sposób *niewłaściwy* [Ajdukiewicz 1985, s. 255].

Odwołanie się wprost do zwyczaju językowego nie pozwala jednak na konkluzywne rozróżnienie między zdaniami użytymi właściwie i niewłaściwie. Zgodnie z powyższym wyjaśnieniem, czym jest właściwe użycie zdania, pewne zdanie *Z* wyraża przekonanie, że *Z*, o ile zostało właściwie użyte. Zgodnie natomiast ze zwyczajem językowym zdanie zostało właściwie użyte, jeżeli ktoś formułując je, wyraził swoje przekonanie, że jest tak, jak to zdanie głosi. Przy założeniu jednak, że wiemy, co znaczy, że zdanie jest prawdziwe, na wyjście z błędnego koła pozwala odwołanie się do relacji stwierdzania. Na mocy zwyczaju językowego zdanie stwierdza pewien stan rzeczy, który jeżeli zachodzi, to zdanie czyni prawdziwym, a jeżeli nie zachodzi — fałszywym. Stąd bez odwoływania się do specjalnej konwencji językowej rządzącej wyrażaniem, można twierdzić, że zdanie zostało użyte w sposób właściwy, jeżeli zostało wygłoszone do wyrażenia przekonania, którego treścią jest to, co ono stwierdza.

W wypadku ekspresywiistów pojęcia wyrażania i stwierdzania zlewają się ze sobą, ponieważ w odróżnieniu do zdań języka deskryptywnego, które mogą coś stwierdzać, zdanie „Męczenie kotów jest złe” nie może stwierdzać żadnego obiektywnego stanu rzeczy. Ekspresywiści mogą twierdzić, że zdanie „Koty są ssakami” wyraża przekonanie osoby *O*, że koty są ssakami, ponieważ zarówno to, czego zachodzenie zdanie to stwierdza, jak i treść przekonania (odpowiedniego stanu mentalnego) są tożsame. Nie daje się jednak tej analogii utrzymać w wypadku zdań moralnych. O ile zdania moralne wyrażają odpowiednie stany mentalne aprobaty lub dezaprobaty, o tyle ponieważ w ich wypadku nie może być mowy o stwierdzaniu, to nie

⁸ Wydaje się, że podobne intuicje doprowadziły Bogusławskiego [1986, s. 252] do tezy, zgodnie z którą w Ajdukiewiczowskiej definicji wyrażania powinno mówić się nie, że wypowiedź wygłoszona przez kogoś pozwala domyślić się słuchaczowi, iż wypowiadający jest w pewnym stanie, lecz że pozwala jedynie tego się domyślać.

da się powiedzieć, kiedy zostały użyte właściwie, a kiedy niewłaściwie. Bez tego rozróżnienia nie można by jednak wyjaśniać, na czym polega w języku normatywnym nieszczerłość i ironia.

3. Wyrażanie jako relacja przyczynowa

Można również próbować zgodnie z Ayerem [1952] rozumieć wyrażanie jako relację przyczynową. Jest to teoria, zgodnie z którą przyczyną wypowiedzienia pewnego zdania jest przekonanie wypowiadającego, że jest tak, jak wypowiedziane przez niego zdanie głosi. Pamiętając więc o tym, że znaczenie zdania jest wyznaczone przez stan mentalny, który jest przez to zdanie wyrażany, otrzymujemy:

- (11) Wypowiedź „Koty są ssakami” wyraża przekonanie osoby *O*, że koty są ssakami wtedy i tylko wtedy, gdy w normalnych warunkach przyczyną wypowiedzenia przez *O* zdania „Koty są ssakami” jest jej przekonanie, że koty są ssakami.
- (12) Wypowiedź „Uważam, że koty są ssakami” wyraża przekonanie osoby *O*, że uważa ona, że koty są ssakami wtedy i tylko wtedy, gdy w normalnych warunkach przyczyną wypowiedzenia przez *O* zdania „Uważam, że koty są ssakami” jest jej przekonanie, że uważa, że koty są ssakami.

Ponieważ mamy mieć do czynienia z jednym pojęciem wyrażania, powinniśmy móc go używać również w analogicznych zdaniach należących do języka moralnego:

- (13) „Męczenie kotów jest złe” wyraża dezaprobatę osoby *O* dla męczenia kotów wtedy i tylko wtedy, gdy w normalnych warunkach przyczyną wypowiedzenia przez *O* „Męczenie kotów jest złe” jest jej dezaprobatą dla męczenia kotów.
- (14) „Uważam, że męczenie kotów jest złe” wyraża przekonanie osoby *O*, że odczuwa dezaprobatę dla męczenia kotów wtedy i tylko wtedy, gdy w normalnych warunkach przyczyną wypowiedzenia „Uważam, że męczenie kotów jest złe” przez *O* jest jej przekonanie, że odczuwa dezaprobatę dla męczenia kotów.

O ile zdanie (13) nie wydaje się problematyczne, o tyle zdanie (14) ma niepożądane skutki — pokazuje bowiem, że taka koncepcja wyrażania prowadzi do subiektywizmu. Choć nie jest to jedynie konsekwencja teorii wyrażania jako relacji przyczynowej, to ujawnia się tu bardzo wyraźnie. Problemem jest sama struktura zdania „Uważam, że męczenie kotów jest złe” (zgodnie z Blackburnem „Uważam, że H! [B! (męczenie kotów)”). Warunkiem jego prawdziwości jest bycie przekonanym, że odczuwa się dezaprobatę. Zgodnie z kompozycyjnością zakładaną przez ekspresywistycz-

ną teorię języka warunkiem prawdziwości zdania zanurzonego powinno być odczuwanie odpowiednio dezaprobaty lub aprobaty. Przypomnijmy jednak, że głównym zadaniem stawianym przez problem Fregego–Geacha przed ekspresywiistami było podanie takiego rozwiązania, które pozwalałoby na utrzymywanie, że mamy do czynienia ze zdaniem o tym samym znaczeniu, niezależnie od tego, czy jest ono zanurzone w innym, czy też nie. Jeżeli tak jest, to takie same warunki prawdziwości ma zdanie „Męczenie kotów jest złe” użyte w punkcie (13), co w (14). Tak więc zdanie to jest prawdziwe wtedy, gdy odczuwam, że męczenie kotów jest złe.

Drugi problem z koncepcją wyrażania jako relacją przyczynową jest analogiczny do tego, który napotkaliśmy, analizując pojęcie oznaki. Relacja przyczynowa wymaga, by przyczyną wypowiedzianego zdania był aktualny stan mentalny osoby wyrażającej go. Podobnie jak poprzednio, w wypadku braku obiektywnej treści zdania związanej z odnoszeniem się jego do świata, nie pozwala to na wyjaśnienie, na czym polega nieszczerość.

Zakończenie

Trudność wiążąca się z językiem normatywnym znana od czasów nowożytnych pod określeniem „gilotyna Hume’a” nie została dotąd rozwiązana, a współczesne próby usunięcia jej doprowadziły do polaryzacji na dwa skrajnie opozycyjne obozy, z których jeden funkcjonuje pod mianem emotywizmu. Ekspresywizm, quasi-realizm i ekspresywizm norm to współczesne uzupełnienia emotywizmu, na których gruncie dąży się do tego, by z jednej strony zachować podstawowe założenie o emotywnym znaczeniu wyrażenia, a z drugiej wyjaśnić fakt istnienia języka moralnego i jego quasi-realistycznej formy. Dążenia te prowadzą do złagodzenia wyjściowego stanowiska, wiedzą jednak do innej trudności sytuującej się w obszarze semantyki języka moralnego, znanej w literaturze jako problem Fregego–Geacha. W naszych rozważaniach nie dążyliśmy do wykazania nietrafności ekspresywistycznej interpretacji języka normatywnego i potwierdzenia skierowanych wobec niej zarzutów. Poczyniona przez nas analiza podstawowych założeń ekspresywizmu i związanego z nimi problemu Fregego–Geacha miały na celu jedynie wykazanie, że w dyskusjach nad tymi zagadnieniami kwestia eksplikacji pojęcia wyrażania jest zupełnie przeoczona, choć wydaje się kluczowa dla rozwiązania związanych z ekspresywizmem trudności. Gibbard i Blackburn przyjmują w sposób bezrefleksyjny, że podmiot w sądach moralnych nie opisuje rzeczywistości, a jedynie wyraża swoje wobec niej nastawienie. Relacja wyrażania stanów kognitywnych i emocjonalnych jest zatem kwestią zasadniczą dla rozważań nad ekspresywizmem. Dlatego nie można się oprzeć wrażeniu, że dyskusja toczona przez tych autorów chybia celu, nie dotykając sedna. To sprawia, że w ich rozważaniach znajduje się luka i nie ulega wątpliwości, że dopóki nie zostanie uzupełniona, za wcześniej jest na ogłoszenie sukcesu ekspresywizmu.

BIBLIOGRAFIA

- Ajdukiewicz K. (1985), *Okres warunkowy a implikacja materialna* [w:] *Język i Poznanie*, PWN, s. 248-265.
- Ayer A.J. (1952), „Reduction of metaphysics” [w:] *idem, Language, Truth and Logic*, Dover Publications, New York..
- Blackburn S. (1984), *Spreading the Word*, Oxford University Press, New York.
- Blackburn S. (1993), *Essays in Quasi-Realism*, Oxford University Press, New York.
- Blackburn S. (1998), *Ruling Passions*, Clarendon Press, Oxford.
- Bogusławski A. (1986), *Jeszcze o Ajdukiewiczza koncepcji” wyrażania”*, *Studia Semiotyczne*, t. XIV-XV, s. 249-270.
- Bryczyński P. (2003), *Pojęcie wyrażania i idea uzewnętrzniania*, Warszawa: Semper.
- Geach P. T. (1960), *Ascriptivism* „Philosophical Review”, 69 (2), s 221-225.
- Geach P. T. (1965), *Asssertion* „Philosophical Review”, 74 (4), s. 449-465.
- Gibbard A. (2003), *Thinking How To Live*, Cambridge.
- Husserl E. (2000), *Badania logiczne*, t.II. *Badania dotyczące fenomenologii i teorii poznania*, cz. I i II, tłum. J. Sidorek, Państwowe Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Lyons J. (1984), *Semantyka*. t. 1, PWN, Warszawa.
- Mackie J. L. (1977), *Ethics; Inventing Right and Wrong*, Penguin Books, New York.
- Miller A. (2005), *An Introduction to Contemporary Metaethics*, Polity Press, Cambridge.
- Nowak L. (1971), *O pojęciu wyrażania*, „Studia Semiotyczne”, t. II, Wrocław, s. 88-97.
- Ossowska M. (1928), *O pojęciu wyrażania*, „Przegląd Filozoficzny” 12, s. 145-147.
- Putnam H. (2002), *The Collapse of the Fact / Value Dichotomy and Other Essays*, Harvard University Press, Cambridge.
- Schroeder M. (2008a), *Expression for Expressivists*, „Philosophy and Phenomenological Research”, Vol. 74 (1).
- Schroeder M. (2008b), *Being For: Evaluating the Semantic Program of Expressivism*, Oxford University Press.
- Stevenson C. (1959), *The Emotive Meaning of Ethical Terms* [w:] *Logical Positivism*, red. A. J. Ayer, Glencoe IL: Free Press.